Nr. 41.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVIII

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1889 Seite 281. q. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Wtorek 19 lutego 1889

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 18 lutego.

W kwestyi nowéj węgierskiéj ustawy obronnéj; manifestacya przeciw p. Tiszy.

W sobotę obradowano w sejmie węgierskim w dalszym ciągu nad nową ustawą obronną. Przy dyskusyi nad paragrafem czternastym wypowiedział p. Tisza raz jeszcze swe przekonanie — że i w pierwotnym tekście ustawy zasadniczo wypowiedzianem jest dziesięcioletnie trwanie każdorazowego kontyngensu rekrutów. Ze względu na zewsząd powstające wątpliwości — przekonawszy się, że nie odejdzie od przejętych zobowiązań, że nie wynikną ztąd żadne trudności dla austryackiego prawodawstwa — mówca zgodził się jednak na pewne zmiany w redakcyi, zanim jeszcze dały się słyszeć po stronie opozycyi odnośne rady i przestrogi. Obecnie proponuje prezydent ministrów następny tekst paragrafu czternastego: „Kontyngens rekrutów ważnym jest przez lat dziesięć — dla landwery również ustanowionem zostaje dziesięcioletnie trwanie kontyngensu rekrutów.“ Obrady nad nowym wnioskiem p. Tiszy nastąpić mają w dniu dzisiejszym.

Następnie rozpoczęto dyskusyą nad interpelacyami w sprawie ulicznych rozruchów. Deputowany Polonyi zaręczył, że w czasie niedzielnéj manifestacyi, która urządzoną zostanie przeciw policyi peszteńskiéj a zwłaszcza i osobie p. Tiszy, wzorowy porządek zachowanym zostanie; mówca dodał z naciskiem, że główna część winy za brutalne postępowanie policyi spada właśnie na prezydenta gabinetu. Wobec powyższego oświadczenia żąda członek prawicy dep. Busbach, aby rząd wobec jutrzejszéj demonstracyi zarządził energiczne środki ostrożności.

Minister p. Orczy w odpowiedzi swéj wyraził zadowolnienie z tego, że wszyscy interpelujący życzą sobie ostatecznego zakończenia demonstracyi i rozruchów, które mogłyby w kraju i za granicą wzbudzić nieufność w rozwój i polityczną dojrzałość Węgier.

Minister uwzględniając wszystkie przepisy prawnéj swéj odpowiedzialności ukarze urzędników policyjnych, którzy zbyt daleko się posunęli. Mimo to nie może on pochwalać różnych krytyk i przygan w obec urzędników, którzy z narażeniem własnego życia spełniali swą powinność; w razie gdyby dotychczasowe środki represyjne nie wystarczyły, minister uchwyci się surowszych jeszcze sposobów.

Odpowiedź powyższą ministra spraw wewnętrznych przyjęła Izba węgierska do wiadomości.

Wczoraj odbyła się rzeczywiście zapowiedziana manifestacya przeciw zachowaniu się władz policyjnych jako i przeciw osobie p. Tiszy. Policya zezwoliła na urządzenie demonstracyi téj, ponieważ ci, którzy ją urządzali, wspólnie z kilku deputowanymi Izby solidarnie poręczyli, że utrzymują wszędzie zupełny spokój i porządek; zaręczyli oni, że manifestacya potrwa od godziny 4téj do 6 z wieczora, a urządzający ją sami następnie wezwą lud do rozejścia się.

O naznaczonéj godzinie zeszły się téż tłumy publiczności, a mimo olbrzymiego natłoku cała demonstracya niedzielna odbyła się bez wszelkich zaburzeń i zajść skandalicznych. Liczono około 70,000 uczestników pochodu i zgromadzenia. Przed gmachami klubów umiarkowanéj opozycyi i stronnictwa niezależnego wygłoszono mowy skierowane przeciw obecnemu rządowi Węgier. Pochód wśród ciągłych okrzyków zapału dla króla a zarazem wśród wołań „Precz z Tiszą!“ postępował z sztandarami przez ulice prowadzące ku brzegom Dunaju; przed zamkiem urządzono królowi wspaniałą owacyą. Poczęto wołać „Niech żyje król“ przyczem wiewano chorągwiami, a wszyscy obecni odkryli głowy. Zresztą nie wznowiono innych okrzyków, tłumy rozeszły się następnie spokojnie i bez wszelkich trudności do domów — a podczas całéj wzorowéj téj manifestacyi policyi nigdzie nie dano powodu do wkroczenia.

Telegramy.

Paryż, 16 lutego. Na ponowne energiczne przedstawienia ze strony prezydenta rzeczypospolitéj podjął się p. Méline zadania stworzenia nowego gabinetu.

Paryż, 17 lutego. Dotychczas nie ma autentycznych doniesień o rezultatach usiłowań p. Méline. O ile się zdaje, to jedynie tylko pp. Rouvier, Cesimir Périe i Waldeck-Rousseau skłaniają się do przyjęcia tek ministeryalnych. Niektóre z pism wymieniają tu i nazwisko p. Loubeta.

Paryż, 17 lutego. P. Méline pracuje ciągle nad utworzeniem nowego ministerstwa. P. Waldeck-Rousseau z ogólno-politycznych powodów nie przyjął ofiarowanéj mu teki ministerstwa sprawiedliwości. Współpracownictwo pp. Rouviera i Périera jest już zapewnionem.

Peszt, 16 lutego. Trybunał karny skazał 20 osób za kradzież i gwałty z okoliczności rozruchów ulicznych w dniu 29 stycznia na ciężkie więzienie od 2 miesięcy aż do $1^1/_2$ roku.

Rzym, 16 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby wystąpiło kilku mówców, między nimi także i Nicotera, bardzo ostro przeciw prezesowi gabinetu Crispiemu. W odpowiedzi swéj oświadczył prezes gabinetu, że podniesione zarzuty nie dotyczą właściwie rozruchów ulicznych, lecz mają na celu system rządowy. P. Crispi bronił następnie swéj polityki i oświadczył, że jeżeli Izba wyda korzystny sąd o téj polityce, będzie ją daléj prowadził w interesie króla i ojczyzny, a jeżeli nie, to spełni swój obowiązek. — Po tem oświadczeniu Crispiego odroczono dalsze obrady do następnego posiedzenia.

Rzym, 16 lutego. Prezydent parlamentu oświadczył deputowanym, że król rano przyjmował biura Izby i przewodniczących parlamentarnych komisyi, przyjmując adres w odpowiedzi na mowę od tronu. Król wyraził zadowolnienie swe wobec oznak przywiązania członków parlamentu, oświadczając, że i on tak samo uważa wykonywanie konstytucyjnych praw i przywilejów jako najpewniejszą rękojmią n rodowego życia. Król dba skwapliwie o ekonomiczny rozwój Włoch a ufa parlamentowi, że wspólnie z rządem znajdzie środki ku usunięciu trudności istniejących na tém polu. Król dodał, że stanowczo pokojowa polityka rządu ułatwi to zadanie i wezwał przewodniczących, aby parlamentowi wyrazili życzenia królewskie rozwoju i pomyślności dla włoskiego państwa.

Rzym, 16 lutego. W ciągu dalszych obrad parlamentu nad wnioskiem posła Bonghi, wyrażającym zaufanie do gabinetu z powodu rozruchów zaszłych w Rzymie w dniu 9 b. m. oświadczył p. Crispi, że przyjmuje następny porządek dzienny deputowanego del Giudice: Izba ufa prezydentowi ministrów Criespiemu, że zdoła energicznie bronić publicznego bezpieczeństwa i porządku, utrzymując równocześnie zasady konstytucyjnéj wolności. — Pan Crispi dodał, że nie może pozostać u steru rządów, jeżeli parlament nie będzie pochwalał politycznego jego kierunku. Jeżeli Izba głosować będzie przeciw gabinetowi, natenczas mówca ustąpi stanowiska swego innym, nie chowając gniewu i żalu dla przeciwników. — Deputowani Bonghi i Nicotera cofnęli wskutek tego swe wnioski, a następnie parlament 247 głosami przeciw 115 zatwierdził wotum zaufania; 36 deputowanych powstrzymało się od głosowania.

Madryt, 16 lutego. Jenerał Villacampa, który wskutek pronunciamentu w październiku 1886 skazanym został na deportacyą do Meliki, zmarł tam w dniu wczorajszym.

Ateny 16 lutego. Ustawa dotycząca 20 milionów franków pożyczki, którą Towarzystwo archeologiczne zaciągnie u wiedeńskiego banku „Union,“ będzie w dniach najbliższych ogłoszoną.

Petersburg 16 lutego. Do Czardżui nadeszły wieści z Buchary o bezczynnem zachowaniu się Abdurrahmana w Mazarisceryfie, który ani nie ukazaje się publicznie, ani też nie podejmuje zbrojeń.

Z Rosyi do Afganistanu a ztąd do Rosyi produkta i towary znów bez trudności są przewożone.

Białogród 16 lutego. Tutejsza urzędowa gazeta publikuje ukaz wydany na mocy artykułów 46 i 196 nowéj konstytucyi i artykułu 7 ustawy o reorganizacyi wojska. Ukaz tyczy się nowéj formacyi, a najważniejszem jego punktem jest podział terytoryum serbskiego na 5 dywizyjnych terytoryów jako i na 15 okręgów pułkowych i 60 bataljonowych.

Bukareszt, 16 lutego. W sejmie motywował Blaremberg interpelacyą swą co do nieprawnego upoważnienia stowarzyszenia żeglugi na Dunaju do urządzenia stacyi telegraficznych wzdłuż Dunaju. Prezydent ministrów Rosetti dowiódł — że postępowanie to zupełnie jest prawném, i w niczém nie krzywdzi autonomii i praw Rumunii; wskutek tego sejm przeszedł nad interpelacyą do porządku dziennego.

Aden, 17 lutego. Atczynow w Sagallo pobudował obszerne baraki. Stósunki jego z okolicznymi mieszkańcami są bardzo przykre — po kilkakroć przyszło już do zatargów.

Waszyngton, 16 lutego. Większość komisyi finansowéj przedłożyła Izbie projekt taryfowy Milla z poprawką senatu i rezolucyą, według któréj sprzeciwia się to konstytucyi, aby projekt senatu miał być wniesiony w miejsce projektu Milla. Izba ma projekt senatu odrzucić z uwagą, że według konstytucyi tylko Izba upoważnioną jest do stawiania podobnych wniosków. Komisya uchwaliła zredukowanie dochodów o 70 milionów.

Paryż, 18 lutego. Oto skład nowego gabinetu francuzkiego według dotychczasowych danych: Meline prezydentem, Freycinet ministrem spraw zagranicznych, Rouvier wewnętrznych, Ribot lub Loubet finansów, Périer oświaty, Billot wojny, Barbey marynarki, Dautresme handlu.

---

* ***W Kościanie*** odbędzie się w czwartek, dnia ***21 b. m.*** walne zebranie wyborcze celem postawienia kandydatów do sejmu pruskiego.

W Pleszewie odbędzie się w czwartek, dnia ***21 b. m.*** o godzinie 11 przed południem walne zebranie przedwyborcze na sali Viktorya celem postawienia kandydatów na posłów do parlamentu niemieckiego w miejsce ś. p. Teofila Magdzińskiego.

We Wrześni odbędzie w piątek, dnia ***22 b. m.*** o godzinie $2^1/_2$ po południu w lokalu p. Nizińskiego walne zebranie wyborcze celem postawienia trzech kandydatów do krzesła w parlamencie niemieckim.

Kolonizacya.

Majętność rycerska Wilkowo niemieckie w powiecie wschowskim, obejmującą 1472 hekt. areału, należącą do spadkobierców po ś. p. Melanii z Stablewskich Rekowskiéj, nabyła komisya kolonizacyjna.

Aresztowanie Ignacego Piotrowicza.

Od jednego z prawników naszych odbieramy następujące pismo:

Fakt aresztowania Ignacego Piotrowicza przez Izbę karną sądu ziemiańskiego w Gnieźnie za nadto jest dla społeczeństwa naszego ważnym, abyśmy mieli przejść nad nim do porządku dziennego, i aby nie wymagał dalszych objaśnień i wskazówek. Swiadek, księgarz Ignacy Piotrowicz, zostaje dnia 14 b. m. uchwałą sądu, składającego się z pięciu prawników, skazany na 24 godzin aresztu za to, że wzbrania się złożyć zeznanie swoje po niemiecku. Swiadek twierdzi, że języka niemieckiego tyle nie zna, aby módz składać w nim ważne zeznanie jako świadek. Sąd przypuszcza, że Piotrowicz chce sąd oświadczeniem swojém w błąd wprowadzić co do stopnia znajomości języka niemieckiego, zastósowuje § 179 prawa o konstytucyi sądów, który brzmi:

> Sąd może przeciwko stronom oskarżonym, świadkom, znawcom lub osobom nie biorącym udziału w rozprawie, popełniającym podczas posiedzenia nieprzyzwoitość (Ungebühr), z zastrzeżeniem karnego dochodzenia, kary porządkowe aż do wysokości 100 marek lub trzech dni aresztu wymierzać i natychmiast wykonać;

i skazuje Piotrowicza na 24 godzin aresztu, mającego się niezwłocznie wykonać, i zarazem zagraża świadkowi karą trzech dni aresztu, jeżeli nie złoży zeznania po niemiecku.

Swiadek waha się, zeznaje wreszcie w niemieckim języku, lecz używa tak złych wyrażeń i konstrukcyi, że zrozumienie tylko z jak największą trudnością jest możliwe.

Protokulista, pan Sprotte, i obrońca, Niemiec, świadka nie rozumieją. Obrońca stawia wniosek, aby świadek pewne wyrażenie, o które głównie chodziło, powiedział po polsku. Sąd przychyla się po pierwotnéj remonstracyi do wniosku i pokazuje się, że świadek nie robi różnicy pomiędzy wyrażeniem: „gehen“ a „kommen.“

Dalszy przebieg sprawy jest obojętny. Świadka odprowadzają do więzienia; nie wiadomo, czy odsiedziawszy karę, zechce użyć przysługujących mu środków prawnych w myśl § 183 prawa o konstytucyi sądów.

Chodzi teraz o to, jakie społeczeństwu naszemu, któremu w swej prawdziwie sławiańskiéj pokorze się zdaje, że uchwały i wyroki sądu nie podlegają krytyce, należy w obec kwestyi Piotrowicza zająć stanowisko?

Skazywanie świadków za wzbranianie się mówienia po niemiecku wchodzi w praktykę. To, co sędzia Dreckschmidt zrobił w Pucku, stało się w czwartek w Gnieźnie z tą różnicą, że tam jeden sędzia, tutaj pięciu tę samę uchwałę powzięło. Ta część społeczeństwa naszego, która ma nieszczęście stawania przed sądami na świadki, narażona jest każdéj chwili na to, co spotkało Ceynowę i Piotrowicza, bo inne sądy nie pozwolą wyprzedzić się sądowi okręgowemu w Pucku i sądowi ziemiańskiemu w Gnieźnie w interpretacyi § 179 cyt. prawa.

Obowiązkiem świętym naszéj reprezentacyi sejmowéj jest przy najbliższéj sposobności z *odrzuceniem* fałszywéj zasady, że korzystanie z wolności słowa i krytyka sądów jest „trop commun“ interpelować ministra sprawiedliwości:

> czy wypadek w Gnieźnie doszedł do jego wiadomości;
> czy interpretacya § 179 cyt. prawa zgadza się z jego zapatrywaniem.

Nie podobno, aby minister Schelling, znany z swéj wiedzy prawnéj, (mamy na myśli nie wystąpienie jego w sprawie Geffkena, lecz pisma prawnicze ministra), zgadzał się na taką interpretacyą, jaką nadał prawu sąd ziemiański w Gnieźnie. Milczenie ministra, który prawdopodobnie zastawi się zasadą posła Czarlińskiego (patrz przemówienie z dnia 14 lutego r. b.), że o stanie sędziowskim można mówić tylko pochlebnie, będzie bardzo znaczącem, bo udowodni, że minister w swém sumieniu i zrozumieniu prawniczém nie zechce brać w obronę praktyki sądów w Pucku i Gnieźnie.

Polacy, których spotka los Piotrowicza winni niezwłocznie z więzienia telegrafować do ministra i podać fakt do jego wiadomości. Następnie w przeciągu tygodnia od publikacyi uchwały założyć zażalenie piśmienne na mocy § 183 prawa o konst. sądów i oddać je w tym samym sądzie, który powziął uchwałę. Zażalenie nie wstrzymuje wprawdzie egzekucyi uchwały i w razie wykonanéj kary więziennéj ma tylko znaczenie idealne, lecz w razie wymierzenia kary pieniężnéj może uchronić świadka od obowiązku płacenia téjże. W każdym razie winien każdy, któremu sąd karę z § 179 cyt. pr. wymierza, natychmiast po publikacyi uchwały ustnie żądać *odroczenia egzekucyi* aż do prawomocności uchwały i daléj żądać uchwały nad tymże wnioskiem odroczenia. Sąd podług wyżéj wymienionego przepisu może wprawdzie karę natychmiast wykonać, lecz służy sądowi także prawo odczekać prawomocności uchwały, która dopiero po tygodniu następuje.

Nam zdaje się rzeczą niepojętą, aby wyższe instancye miały uchwały zapadłe w sprawach, jak Piotrowicza, aprobować, bo zwykły wywód sędziów, zmuszających świadków licho po niemiecku mówiących do zeznawania w niemieckim języku, opiera się na bardzo lichéj podstawie. Sędzia twierdzi zwykle, że kiedy interesent chodził do szkoły, to musi po niemiecku umieć. Wszyscy członkowie Izby karnéj gnieźnieńskiéj, począwszy od dyrektora Gernotha, skończywszy na asesorze Albrechtcie, uczyli się w gimnazyum obcych języków, lecz zapewne nie zdecydowaliby się jako świadkowie, w sprawie, w któréj chodzi o życie lub honor bliźniego, zeznawać po łacinie lub w języku francuskim.

Walny wiec.

Czytamy w „Gazecie Olsztyńskiéj“:

Jak już wszystkim naszym czytelnikom wiadomo, odbędzie się w przyszłą środę, dnia 20 b. m. walny wiec w Poznaniu, na który zapewne i kilka osób z Warmii się wybierze. Radzić będą na wiecu tym o sprawach bardzo ważnych, dotyczących, wykładu religii św. w języku ojczystym, o wychodźtwie, oszczędności, w ogóle o sprawach, które gnioną nasze społeczeństwo polskie i jak temu złemu zaradzić. Dobrzeby więc było, aby jak najwięcéj Warmiaków na wiec ten podążyło, gdzie bracia nasi z nad Warty miłe ich przyjmą i gdzie w gronie rodaków wynurzyć będą mogli to, co nas wszystkich obecnie gnębi. Niech więc nikt nie żałuje tych parę marek, które na podróż do Poznania wyda, niech się długo nie namyśla, czy jechać lub nie, bo zaręczamy mu, że żal mu nie będzie za podróż gdy wróci do domu pokrzepiony na duchu, z pozdrowieniem od braci z pod całego zaboru pruskiego.

Od jednego z szanownych czytelników naszych z Warmii, który na wiec do Poznania pojedzie, odbieramy porządek jazdy, który niech sobie każdy spamięta, kto na wiec jechać chce, aby się nie błąkać i wspólnie jechać. Porządek jest taki:

Kto w Wartemborku wsiada na koléj, musi wyruszyć we Wtorek pociągiem odchodzącym rano o godzinie 9, a z Olsztyna o wpół do 10. Do Poznania zajadą o godzinie 10 wieczorem, we środę rano na mszą św. do kościoła św. Marcina, potém na narady, wieczorem do teatru polskiego, we czwartek obejrzeć miasto i osobliwości Poznania, a wieczorem o 6 z powrotem do domu. Koléj kosztuje 4 klasą od Wartemborka do Poznania i z powrotem 12 mrk. 80 fen., od Olsztyna 12 mrk. 20 fen.

Z Poznania piszą nam, że we wtorek wieczorem o godzinie 10 oczekiwać będą na dworcu kolejowym w Poznaniu gospodarze wiecowi na przybycie Warmiaków. Gospodarzów tych poznać będzie można po białych kokardach, a zaprowadzą oni przybyłych na nocleg, który każdy otrzyma bezpłatnie, jedzenie otrzyma także każdy bezpłatnie — słowem, będą Warmiacy serdecznie oryjęci. — W dniu wiecu, to jest we środę daną będzie w teatrze sztuka ludowa „Krakowiacy i Górale“.

Widać z tego wszystkiego, jak miłe nam gotują przyjęcie bracia Poznaniacy, dla tego téż każdy, komu jakokolwiek okoliczności pozwalają, niech na wiec podąży. Ponieważ utrzymanie w Poznaniu będzie darmo, więc tylko każdy koléj opłaci. Nie żałujmy tych parę marek i stańmy tam, gdzie radzić będą o zachowaniu najżywotniejszych kwestyi naszych, bo o obronie wiary św. i języka.

Z okolicy Olsztyna zaś piszą do téjże Gazety:

Na „walny wiec“ czyli wielkie zebranie, na naradę do Poznania na 20 b. m., to jest w przyszłą środę odbyć się mający, potrzeba koniecznie, aby od nas z Warmii jeżeli nie więcéj, to choć tylko po dwóch z każdéj parafii pojechało. Albowiem będą tam ważne rzeczy omawiane. Kto ma więc ochotę, niechaj się wybiera, bo czas najwyższy. Najlepiéj zebrać się wszyscy do Olsztyna, choćby na noc już w przyszły poniedziałek. A we wtorek rano o godzinie 2 min. 54 już wyjeżdżać pociągiem, który to z Olsztyna rozpoczyna swój bieg. Tym pociągiem idzie 4 klasa i zajedzie się do Poznania już na kwadrans na jedenastą przed południem. To jest najlepiéj, bo można sobie całe popołudniu miasto oglądać. Innym pociągiem można jechać we wtorek przed południem, który z Olsztyna odjeżdża o godzinie wpół do 10; 4 klasa téż idzie, a przybywa na godz. 10 wieczerem do Poznania. We środę odbędzie się wiec i jeśli takowy ukończy się przed wieczorem, to można już o godz. 6 wieczorem wyjeżdżać, a na godz. 2 w nocy w Olsztynie być. Albo we czwartek zrana o godzinie 8 wyjechać z Poznania a na 6 wieczorem być w Olsztynie. Daléj więc bracia!

Z Litwy.

Jak do „Przeglądu“ z Wilna donoszą, zabroniono nie tylko samym kupcom, jak z początku głoszono, lecz wszystkim obywatelom gdziekolwiek mówić po polsku.

Sługa, pocztylion, rzemieślnik jakiś powołany do mieszkania dla naprawy jakiegokolwiek sprzętu, może zadenuncyować, że państwo mówią z sobą po polsku, a wtedy cyrkulowy prystaw (komisarz policyjny) jest obowiązany przeprowadzić dochodzenie. W rozkazie powiedziano, że ten prystaw powinien zrobić „izsledowanije,“ ale co ma potem nastąpić, o tem wzmianki nie ma. Co najmniéj będzie zawsze przykrości dużo. Oto wczoraj staruszka jakaś przyzwoicie odziana, uklękła, — wiele innych osób zawsze to robi -- na trotuarze przed kaplicą Najś. Matki Boskiéj Ostrobramskiéj, i zaczęła głośno modlić się po polsku. Zaraz wzięto ją do uczątku (do urzędu policyjnego w dzielnicy), zapisano co za jedna, nakrzyczano, zagrożono, ale puszczono do domu płaczące ze strachu biedactwo. Dziadów kościelnych spędzono na policyą i kazano im modlić się pod kościołami po rosyjsku. Przy Ostréj Bramie zawsze sprzedawano na sztraganach różańce, medaliki i obrazki Świętych — teraz to za-

bronione. Broń Boże ktoś na ulicy odezwie się po polsku, zaraz biorą do ucząstku. Mówią, że za kilka dni zaczną za to karać grzywnami i aresztami, ale teraz jeszcze tego nie robią, tylko łapią i notują do księgi. Pewien gimnazyasta na wewnętrznéj stronie komparturki książkowéj napisał swoje nazwisko po polsku; za to poszedł precz z gimnazyum. Ale jeszcze wymyślniéj postępują. Oto w niektórych garkuchniach były wystawione napisy w oknach: „Flaki po polsku“, „Barszcz litewski.“ Te napisy były zrobione po rosyjsku, jak zresztą wszystkie szyldy, a jednak kazano je usunąć, bo nie ma nic polskiego, ani litewskiego. Jeden właściciel garkuchni przy ulicy Sawicz wziąwszy się na sposób dowcipny, wystawił w swych oknach szyldy po rosyjsku: „Flaki prywiślańskaho kraju“, „Barszcz zachodnich gubernij.“ Niżéj był rysunek tych flaków i tego barszczu w misie. Ciekawi, zebrawszy się przed oknem, śmiali się i dowcipkowali. I to nie podobało się któremuś kwartalnemu (niższego stopnia oficer policyjny). Flaki mu się wydały podobnemi do łańcuchów, a barszcz do krwi. Aresztowano właściciela garkuchni, ciągano, zakład jego zamknięto i trwało tak cztery dni, aż cywilny gubernator Grevenitz uznał osobiście, że flaki są wprawdzie źle namalowane, ale łańcuchami nie są; barszcz zaś jest widocznie źle zabielony. Więc puszczono biedaka, jednak nie całkiém się wykręcił, jeśli wierzyć gadkom, że policmajster ze swéj strony zawyrokował: „Ponieważ barszcz jest źle zabielony, przeto restaurator daje publiczności niezdrowe pokarmy. Poleca się zatém kwartalnemu co dzień rewidować kuchnią téj restauracyi.“

To jest śmieszny drobiazg, ale razem wszystkie te szykany czynią nasze życie okropnem nad wszelki wyraz. — I tak naraz, nie wiedzieć z jakiego powodu, rozbiła się wśród nas ta szkuta prześladowań! Gdzie przyjdziesz, wszędzie smutne twarze; ale nie ma tego przygnębienia, co to rozpacznie ręce opuszcza. Ej, czy to jedno już Litwa wytrzymała! Był Nowosilcew, był Murawiew — nic to! — w ogniu stal się hartuje!

To jednak dziwna, że jednocześnie akceptowano taką rzecz: Księciu Eugeniszowi Wittgensteinowi pozwolono odziedziczyć dobra rzoległe po wuju Piotrze. A ten Niemiec zaraz wydał rozkaz do całego zarządu, żeby językiem manipulacyjnym był niemiecki i na wysokie posady przysłał Prusaków.

Wniosek Windthorsta w świetle historyi.

Przeciwnicy wniosku Windthorsta starają się wykazać, iż wniosek ten zawiera żądania niesłychane, iż pragnie on wydziedziczyć państwo z prawa nadzoru nad szkołami, iż zamierza, jedném słowem, spaczyć cały starodawny pruski system szkólnictwa. Wszystkie te zarzuty nie posiadają atoli najmniejszéj podstawy. Rząd pruski szanował bowiem prawo Kościoła do nauki religii św. aż do chwili ukazania się wspomnianego przez nas w poprzednim artykule i sprzeciwiającego się konstytucyi reskryptu ministra Falka, a szanował prawo to zarówno za czasów przed i po wydaniu pruskiego kodeksu cywilnego (Landrechtu) jako téż i po ogłoszeniu konstytucyi. Wniosek posła Windthorsta żąda więc jedynie powrotu do tradycyjnego stanu, podczas gdy rzeczony reskrypt ministra Falka opierał się na wszechwładzy państwa nawet w sprawach religijnych, a zatém wszechwładzy, która przypomina nam mimowoli czasy pogańskie. Wniosek Windthorsta nie jest więc reakcyą, lecz był nią reskrypt dr. Falka, który pragnął wskrzesić tradycyą pogańskich wieków.

Prusy szanowały prawo Kościoła do nauki religii św., jak powiedzieliśmy, nawet przed obwołaniem kodeksu cywilnego. Regulamin dla szkół katolickich z roku 1765 opiewa wyraźnie, iż wszelkie przepisy co do nauki religii św. wydane być mogą jedynie przez władzę duchowną. W numerze 50 tegoż regulaminu czytamy dosłownie: „Nie ustanawiamy żadnych przepisów co do nauki religii św., jaką udzielać mają młodzieży proboszczowie lub ich zastępcy. *Pod tym względem obowięywać będzie rozporządzenie jeneralnego wikaryusza dyecezyi wrocławskiéj.*“ A więc cała religijna strona nauki szkólnéj poddana była władzy duchownéj.

Tak samo przestrzegano praw Kościoła katolickiego do nauki religii i po wydaniu pruskiego kodeksu cywilnego, co, jak wiadomo, nastąpiło przy końcu zeszłego wieku. Kodeks ten zaznacza wyraźnie, *iż duchowni muszą być powołani do kierownictwa szkołą*, kodeks uważa ich więc za urodzonych inspektorów szkólnych, którzy posiadają własne, nie przez państwo nadane prawo do szkoły. Za czasów obowięywania kodeksu cywilnego, nie mógł żaden nauczyciel objąć posady, któryby wpierw nie złożył był egzaminu przed dziekanem, nie mogło żadne dziecko opuścić szkoły, dopókąd proboszcz parafii po dokładnym egzaminie o jego umysłowéj dojrzałości się nie przekonał.

Miejsce tychże przepisów kodeksu cywilnego oraz innych rozporządzeń przyydalnych, które Kościołowi jeszcze daléj sięgające prawa przyznały, zajął późniéj nany ów artykuł konstytucyi, który opiera, iż „nauką religii w szkołach kierować będą odnośne stowarzyszenia religijne.“ (Art. 24, rodział 2). To słowo „kierować“, wytłómaczył zaś minister Ladenberg w ten sposób, iż oznacza ono nie tylko nadzór nad *nauką*, lecz zarazem i *udzielanie* nauki religii przez organa kościelne. Ten sposób pojmowania ministra Ladenberga nie napotkał na żadną opozycyą, a więc uważać go należy za zupełnie licujący z przewodnią myślą prawodawstwa. Inny znów artykuł konstytucyi, art. 23, który powiada, iż wszelkie zakłady naukowe, czy to państwowe, lub prywatne, stoją pod nadzorem władz państwowych, tak według słów wspomnianego ministra rozumieć należy, że władze państwowe czuwać mają jedynie nad tém, aby pokój wyznaniowy w szkołach lub przez szkoły nie został zachwiany.

To są wszystko prawa, których znaczenia nie osłabiła nawet ustawa o nadzorze szkólnym. Żadna bowiem strona nie oświadczyła się wówczas zatém, ażeby naukę religii udzielać miano z polecenia państwa. Nawet profesor *Virchow*, który późniéj, podczas walki kulturnéj, był zagorzałym przeciwnikiem Kościoła, — oświadczył był w swoim czasie, co następuje:

„Sprzeciwiam się temu stanowczo, ażeby państwu pozostawiono do woli, tę lub ową naukę religii dzieciom udzielać, i według własnego upodobania mianować nauczycieli.“

Nie mniéj otwarcie wyraził się inny przeciwnik Kościoła, narodowo-liberalny poseł *Gneist*, który zaznaczył, „iż państwo nigdy nie miało zamiaru Kościoła wydziedziczać i pozbawiać go prawa do nauki religii.“

A jednakowoż nie minęło nawet lat kilka, a Kościół rzeczywiście z odwiecznych praw swych został wydziedziczony. Reskrypt ministra Falka zabrał mu prawa te do szczętu. Jeżeli więc pp. *Virchow* i *Gneist* nie zmienili dotąd zapatrywań swoich, to nie przeciw, lecz za wnioskiem Windthorsta wystąpićby powinni, ponieważ wniosek ten żąda jedynie *zwrotu* tych praw, które dawniejsze prawodawstwo i panowie ci sami mu przyznawali.

Sprawy sejmowe.

Z rozpraw Izby poselskiéj.

Berlin, 16 lutego.

(16 posiedzenie.)

Sejm pruski obradował dzisiaj w dalszym ciągu nad budżetem. Niezwykle ożywioną dyskusyą wywołała pozycya pensyi ministra spraw wewnętrznych.

Na wstępie poruszył poseł *Bachem* (centr.) szczegółowo sprawę dzwonów rh-inbrolskich, z którą nazwisko jego tak ściśle połączone zostało, i wykazał, iż w sprawie rzeczonéj stanął wtedy po stronie poszkodowanéj gminy a przeciwko burmistrzowi Konradowi. To dało narodowo-liberalnym posłom pp. *Eynernowi* i *Ennecceruswi* powód do zjadliwych wycieczek przeciwko „nadreńskiéj frakcyi ultramontanów.“

Następnie przemówił p. *Czarliński* jak następuje:

Mości Panowie! — Nie możecie się po mnie spodziewać, ażebym mówił także o sprawie burmistrza Conrada, którą co dopiéro się zajmowano, i to z téj prostéj przyczyny, iż nie jestem w tajniki sprawy téj wtajemniczony. Daléj pragnąłbym się uniewinnić, że nie powiedziałem przed tém panu ministrowi spraw wewnętrznych, oczem dzisiaj mówić zamierzam; uważałem to atoli za rzecz zbyteczną, którąby panu ministrowi zbyt wiele czasu zajęła, ponieważ temat mój dotyczy jedynie *przejętych* przez niego a dobrze mu znanych wykroczeń omissyjnych względem ziomków moich. Zresztą przekonał nas już dotychczasowy krótki wprawdzie czas urzędowania pana ministra spraw wewnętrznych, iż bynajmniéj nie ma zwyczaju zamykać uszu swoich względem słusznych zażaleń. Nie skąpimy mu wskutek tego uznania naszego i dla tego téż zapisać się poleciłem na listę mówców, przemawiających za niniejszą pozycyą.

To atoli ust nam zamknąć nie powinno. Obowiązkiem naszym jest wskazywać z tego właśnie miejsca na ustawicznie powtarzające się wypadki, ażeby i wysoka ta Izba miała sposobność, wyrazić wstręt swój względem panujących u nas dotąd stósunków wyjątkowych. Powinniśmy zawsze wzrok pana ministra zwracać na ów system, panujący dotąd u nas, a który — powiem otwarcie — nie jest zdaniem mojem godnym silnego rządu państwa cywilizowanego.

Upraszamy więc nasamprzód pana ministra, aby zechciał nas uwolnić od nieznośnego ucisku obrażającego uczucia nasze nadzoru policyjnego, który wyrodził się u nas w osobny instytut, obciążający niepotrzebnie zupełnie kieszenie płacących ciężkie podatki obywateli. Nie jesteśmy przecież zbrodniarzami i nie jesteśmy skazani na żadne kary honorowe. Zechciej więc, panie ministrze bronić nas przed samowolném wykonywaniem władzy policyjnéj i zechciej usunąć urzędowe nadużycia karyerowiczów. To bowiem, co pod tym względem u nas się zdarza, — mianowicie co do wykonywania praw o zebraniach, nie wykluczając ustawy o stowarzyszeniach i swobody ruchu, — przechodzi wszelkie pojęcia i urąga wręcz przepisom konstytucyi.

Podczas ostatnich wyborów do sejmu pruskiego, czyniły odnośne lokalne władze policyjne w wielu powiatach naszych heroiczne zaiste wysiłki, ażeby przeszkodzić zabraniom wyborców naszych, i to w jednym obwodzie rejencyjnym aż w trzech powiatach, t. j. *złoczowskim, wąbrzeskim i brodnickim.* Komitet wyborczy powiatu złoczowskiego naprzykład wynajął był *w Sempolnie* od aptekarza *Wiesenera* lokal, i otrzymał od tegoż kilkakrotne zapewnienie, iż lokal ten będzie w oznaczonym terminie stał do dyspozycyi komitetu. Gwoli zapewnienia się udał się komitet także i do tamtejszego kupca Heymanna, ażeby wynająć od niego spichlerz w celu odbycia tamże zebrania przedwyborczego. Co się atoti stało? Podczas gdy jeszcze dnia 10 września powtórzył aptekarz Wiesener listownie nawet, iż danemu słowu jego ufać można, doniósł już dnia następnego, t. j. 11 września, *„że bardzo mu nie miło cofnąć swe słowo“*, ale że w żaden sposób nie może dozwolić, ażeby zapowiedziane na przyszły piątek zebranie przedwyborcze w jego lokalu się odbyło. „Wskutek ogłoszenia terminu zebrania w polskiéj gazecie — pisał dosłownie p. Wiesner — wynikło dla mnie wiele nieprzyjemności. Mogłoby się to w przyszłości bardzo szkodliwie odbić na moich interesach“.

W tym samym dniu otrzymał komitet wyborczy od kupca Heymanna doniesienie, iż tenże również spichlerza swego do odbycia zebrania udzielić nie może.

Pan ten pisze dosłownie co następuje:

Po dokładném rozważeniu całéj sprawy nie weźmiecie mi Panowie odmowy méj za złe, ponieważ cała moja egzystencya jest narażoną. Do udzielenia odmownéj odpowiedzi zniewolony zostałem przez *poufne pismo, jakie otrzymałem od władzy.*

To jedna sprawa.

W Wąbrzeźnie zamówiono nasamprzód lokal kupca Sassa. Tenże otrzymał atoli również wskazówkę, iż lepiéj będzie dla niego, jeżeli polskim wyborcom lokalu swego nie odstąpi. Następnie udano się do kupca Hoffmanna, który ugodził się już nawet co do ceny, żądając za lokal swój 50 marek.

Ale i temu powiedziano, iż uszczęśliwiający go *Kriegerverein* do innego przeniesie się lokalu, jeżeli lokal swój otworzy dla polskiego zebrania. W końcu zapowiedziano zebranie w lokalu niejakiegoś p. Hertli, którego dom położony jest już właściwie po za obrębem miasta, ale już na drugi dzień otrzymała żona Hertli, ponieważ on sam był wówczas chorym, wezwanie na termin przed landrata. W wezwaniu tém powiedziano jedynie, iż wezwana dowie się na terminie, o co, o właściwie chodzi. Nowy zarządzca urzędu landratury, p. Petersen, — także jeden z płodów podziału powiatów — był atoli tak grzecznym, iż sam udał się do łoża chorego Hertli, któremu powiedział, iż bractwo strzeleckie lokal jego opuści, jeżeli nie zamknie go dla polskich wyborców. Odchodząc ukłonił się grzecznie żonie chorego i zaznaczył, iż nie potrzebuje już przybywać na termin. (Wesołość).

Wiecie teraz Panowie, jak to straszy się właścicieli publicznych lokalów i niedozwala się wyborcom polskim wynajmować lokali, tak, iż ci udawać się muszą do wsi przyległych. Poszkodowani w swym procederze uniewinniają się groźbami, jakich użyto względem nich ze strony władzy. Ta jednolitość w postępowaniu oraz okoliczność, iż w wypadki takie wmięszane są osobistości, których zresztą wszyscy mieszkańcy powiatu bez różnicy narodowości i wyznania rzeczywistym otaczają szacunkiem, jak n. p. pana landrata złoczowskiego, — zdradza atoli, że istniały pewne wskazówki udzielane z góry. To właśnie wywołało wielkie rozgoryczenie, które wyrażono w następujących słowach: „Zaginęła już na świecie wolność i dzisiaj istnieją tylko panowie i słudzy.“

Kto bowiem na takie zdobywa się nadużycia, *ten jest wrogiem obywatelskiéj wolności, sprawiedliwości i równouprawnienia, jest wrogiem prawa i konstytucyi, która każdemu równe zapewnia prawa, mianowicie w sprawach wyborczych.* Przeciwne sobie i zwalczające się wzajemnie stronnictwa istniały zawsze i niezawodnie i w przyszłości istnieć będą. Ale środki i sposoby walki ich powinny być otwarte i sprawiedliwe. Kto się posługuje bronią złą i szkodliwą, a prawem zabronionną względem przeciwników, ten dowodzi tém samém, iż sprawa jego nie jest słuszną i że zbywa jéj na prawdzie.

Nie mogę tu atoli pominąć i spraw *stowarzyszeń.* My twierdzimy, iż zawięzując stowarzyszenia, stoimy na gruncie konstytucyi, i sądzimy wskutek tego, iż należałoby się oszczędzić nam przykrości niewygodnego nadzoru policyjnego po zebraniach, dopókąd wszystkie stowarzyszenia nasze nie zostaną poddane pod nadzór policyi. Pragniemy bowiem, ażeby nas tak samo traktowano, jak innych poddanych. Cóż bowiem ma na zebraniach jakiéj zapisanéj Spółki pożyczkowéj, na naukowém jakiém posiedzeniu lub innych, urzędnik policyjny do czynienia, który może być jak najlepszym stróżem porządku publicznego, ale o przedmiocie dyskusyi najmniejszego nie ma nieraz wyobrażenia i który wskutek niedostatecznéj znajomości języka polskiego, zdaje następnie władzy przełożonéj sprawozdanie mylne i fałszywe, nie odpowiadające istocie rzeczy?

Podobne postępowanie może być przecież jedynie obliczone na przerażenie umysłów, na ich zniechęcenie i wstrzymanie od pożytecznych dla ogółu prac organicznych. Wyrażam więc nadzieję, iż pan minister starać się będzie usilnie, ażeby podobne stosunki na lepsze się zmieniły.

Równie wdzięcznem zadaniem może być dla p. ministra upominanie podwładnych urzędników, aby się ściśle trzymali prawnych przepisów co do amatorskich przedstawień; w Pelplinie miano dać także przedstawienie, ale w ostatniéj chwili odmówiono przyzwolenia policyjnego, tak że zamiejscowi goście nadaremno długą odbyli podróż. Mowa brzmiała następnie:

„Na wniosek protokularny z dnia 23 b. m. co do policyjnego zezwolenia na przedstawienie dwóch sztuczek scenicznych niniejszem donosimy Panu, że nie możemy go udzielić wpierw nim nam przedłożone zostanie upoważnienie komisyi powiatowéj, koniecznie według §§ 32 i 32a ordynacyi procederowéj. Dopóki to nie nastąpi nie wolno dawać przedstawienia, a mianowicie przedstawienia zapowiedzianego na *dzień jutrzejszy* t. j. 28 bm.“

Udano się więc do landratury królewskiéj i otrzymano tu następną odpowiedź:

„W podaniu oświadczasz Pan, że zamierzasz urządzić przedstawienie teatralne i dla tego stawiasz wniosek o zatwierdzenie; w ten sposób zaś sam się Pan nazwałeś przedsiębiorcą teatralnym.“

Niepojęte to czarodziejstwo, moi Panowie!

(słuchajcie! słuchajcie! w ławach polskich). Pan ten, który urządza amatorskie przedstawienie, tem samem już nazwanym zostaje teatralnym przedsiębiorcą! Rzecz ta powtarza się tak ciągle w kółko; z jednéj strony proszą o przyzwolenie — a z drugiéj strony odmawiają go, jako procederowemu przedsiębiorstwu.

W Świeciu zdało się jednak, jakoby władza była stanęła na odpowiedniem stanowisku, bo oto raport komisyi okręgowéj kwidzyńskiéj z dnia 15 stycznia 1887 r. wyraźnie mówi, że

„do jednorazowego przestawienia teatralnego na cele dobroczynne niepotrzebnem jest upoważnienie procedorowe lub policyjne; jest ono tylko koniecznem dla przedsiębiorstw teatralnych z charakterem procederowym a więc tam, gdzie przedsiębiorca systematycznie, według planu sztukę dramatyczną w celu zarobkowania pragnie uprawiać.“

Po owem sprawozdaniu zdawać się mogło, że już nie zajdą na tym polu dalsze trudności. Niestety, inny raport ukazał się 7 maja 1888 r. Nie będę tu dla zbytniéj obszerności odczytywać wszystkiego; mam do dyspozycyi wszystkie dostawione mi w tym względzie akta; tutaj odczytam tylko w interesie publicznego dobra — na przypadek gdyby władze i nadal chciały w taki sposób zastosowywać ordynacyą procederową — odnośne paragrafy, na które zwłaszcza wskazuje druga odpowiedź prezydenta kwidzyńskiéj rejencyi. Przepis karny § 147 ordynacyi brzmi następnie:

„Grzywnami aż do 300 marek karany będzie ten, kto podejmuje albo daléj prowadzi stały proceder, który tylko za poszczególnem policyjnem pozwoleniem rozpocząć można, bez postarania się o przepisane to upoważnienie.“ Paragraf zaś 23 ordynacyi procederowéj mówi:

„*Przedsiębiorcy teatralni* potrzebują upoważnienia do wykonywania swego *procederu.*“

Znaną otóż jest rzeczą, że wykonywanie procederu istnieje tylko wówczas, kiedy systematyczna czynność skierowaną jest ku osiągnięciu majątkowego zysku. O takiéj konsekwentnéj czynności nie może być przecież mowy tam, gdzie ktoś raz jeden na rok dla zabawienia się i dla dobroczynnych celów zamierza urządzić amatorskie przedstawienie. Do reszty zaś nie ma tu już drugiego kryteryum, t. j. chęci osiągnięcia zysku; urządzający takie przedstawienie nie tylko bowiem *nic nie zyskują*, ale przeciwnie *tracą dużo* czasu i pieniędzy.

W Chełmnie zamierzało polskie stowarzyszenie rzemieślników również urządzić takie przedstawienie i z razu uzyskało też upoważnienie — ale cofnięto je dwa dni przed przedstawieniem i dopiero wówczas na nie *wspaniałomyślnie* przyzwolono, kiedy zarząd obiecał połowę dochodu oddać na cel zbudowania pomnika dla żołnierzy. Prócz tego ograniczono wolność ogłoszenia przedstawienia tego czy to we wiadomościach miejscowych czy inseratach, a w końcu wiekopomnego owego pisma powiedziano:

„Poszczególnie zakazuje się jeszcze używania polsko-narodowych ubiorów w tem przedstawieniu.“

(Słuchajcie! Słuchajcie).

Tak moi Panowie! Tak daleko nie posuwa się nawet i rosyjska cenzura! Jakżeż to zaś pogodzić z owemi pięknemi słowami niebożczyka króla Fryderyka Wilhelma III:

„*Poważać się będzie i bronić chwalebnéj miłości każdego szlachetnego narodu dla języka swego, obyczajów, zwyczajów, a także i u Polaków.*“

Nie długo tu Panów będę zatrudniać kwestyą wydalań. Uznano już że nie można ich pochwalać, że są nieludzkie. Do frankfurckiéj gazety piszą z Prus Zachodnich, że wydalania rosyjskich poddanych doprowadzają do stosunków tak fatalnych, że gorszych już i pomyśleć nie można. Mowa tam mianowicie o jakimś Śmigowskim, który przed 30 laty przybył do Chełmna i ożenił się tam z pruską poddaną — a kiedy teraz wskutek wydalania musiał przejść przez granicę, rosyjskie władze jego tylko samego przyjęły — żonę zaś jego odesłano napowrót do Chełmna, gdzie tylko miłosierdzie prywatnych osób zbawiło ją od głodowéj śmierci.

Muszę tu jeszcze wspomnieć o ważnym wypadku w Królewskiéj Hucie z czasów ostatnich. Wygnano z tamtąd dziewczątko rodem z Krakowa, nie mające jeszcze 7 lat spełna. Ojciec dziecka tego po śmierci żony przywiózł córeczkę do Królewskiéj Huty — oddał ją tu pod opiekę pewnéj wdowy i umieścił we wyższéj szkole żeńskiéj, aby lepsze jéj dać wychowanie, niż sam mógł się był na nie zdobyć. Otóż przed kilku dniami donosi dziecku a raczéj wdowie owéj urzędnik policyjny, że dziewczynka jako Austryaczka polskiéj narodowości w *przeciągu 5 dni* opuścić musi pruskie terytoryum.

(Słuchajcie! słuchajcie!)

Tak, moi Panowie! Kto rozpoczyna już tego rodzaju walkę z dzieciątkami, *nie zakończy* jéj na pewno *z własną korzyścią!*

(Brawo! w ławach polskich.)

Przy ostatniem skreśleniu smutnego położenia gospodarstwa w prowincyach wschodnich z okazyi obrad na etatem domen, wskazał tu któryś mówca konserwatywny na brak robotników w mój ojczystéj prowincyi, t. j. Prusach Zachodnich, mówił on, że brak jest tak wielkim, że właściciele najmują robotników z zachodu, ażeby tylko módz wykonać najpotrzebniejsze prace w gospodarstwie. Jakażto dysproporcya pomiędzy kosztami produkcyi a zbytem produkcyi! Zdaje mi się, że ta okoliczność sama powinna wystarczyć do połączenia się wszystkich partyi, aby wydalaniom kres położono, co więcéj, aby wydalonym pozwolono powrócić.

Walkę o pisownią nazwisk rodzinnych i miejscowości rozstrzygnął przecież pan minister w danym razie na korzyść pokrzywdzonych. Ale z jakim uporem podrzędne władze trzymają się tradycyjnéj praktyki, dowodzi pomiędzy innemi ta okoliczność, że mimo decyzyi ministeryalnéj z dnia 20 listopada 1888, dotyczącéj urzędowego zatrzymania pisowni Olszowa, jeszcze w dniu 14 stycznia 1889 nastąpiło wyfantowanie za odmowę przyjęcia pisma od landrata z pisownią odmienną nazwy miejscowości. Myślę, że sprawa ta leży obecnie w ministerstwie spraw wewnętrznych (zaprzeczenie!) jak się zdaje, jeszcze to się nie stało, lecz w najbliższych dniach tam dojdzie i spodziewam się, że p. minister rozstrzygnie stósownie do pierwszéj decyzyi i ostatecznąwyda decyzyą. Ale dziwnem jest, M. Panowie, że rejencya poznańska zawyrokowała, iż ten, który narażony został na nieprzyjemności, ma ponieść koszta za tego, który właśnie pomyłkę popełnił. Rejencya przyznaje, że królewska landratura w Kępnie popełniła pomyłkę, według więc mojéj logiki, powinna landratura być skazana, a nie ten, który przytém jest zupełnie niewinnym.

Ponieważ atoli takie wypadki nie są sporadyczne, powinienby być wydany ogólny przepis, mianowicie że i tablice z odznaczeniem miejscowości, drogoskazy i tabliczki uliczne coraz więcéj przepisom policyjnym podlegają. Przypomina mi się fakt co do nazwiska Ziegel, który początkowo pisał się przez „Cy,“ a kamergerycht zawyrokował, że powinien się psać „Zie“ itd. i to na podstawie ksiąg hipotecznych, które tu mają być decydującemi. Tak, M. P., jeżeli to prawdą, natenczas nie można tak występować przeciwko polskim nazwom miejscowości na tablicach lokalnych i drogoskazach, ani przeciwko polskim tabliczkom ulicznym. Nawet surowi członkowie zakonu niemieckiego nie poszli tak daleko. Mamy w Prusach Zachodnich bardzo wiele dokumentów, z których panowie przekonać się możecie, że obok nazwy niemieckiéj pozostała zawsze jeszcze nazwa polska i nie pojmuję faktycznie, jak może ponieść szkodę publiczna komunikacya i interes publiczny przez to, że obok niemieckiéj nazwy pozostanie pierwiastkowa polska. Sądzę, że to jest właśnie ułatwieniem komunikacyi, gdy na takich tablicach obok nazwy niemieckiéj stoi także polska.

Co do Czytelni ludowych, — to w latach ubiegłych niejednokrotnie przedkładaliśmy tu nasze zażalenia na urzędników policyjnych, którzy sobie przywłaszczają prawa sędziów, mianowicie dotyczy to rewizyi domowych i konfiskat. Wskazałem nawet na fakt, gdzie żandarm dowiedziawszy się od listowego, że dzień poprzednio nadeszło z Poznania do pobliskiéj wioski wiele książek, tam podążył i książki te zabrał.

Listowy otrzymał napomnienie ze strony swéj władzy, ale czy żandarma nie spotka odznaczenie, nie wiem; w każdym razie miał on już przeczucie tego, co miało nastąpić, gdyż zabieranie całych bibliotek jest na porządku dziennym. Rząd każe sobie dać protokularne zapewnienie, że biblioteka została narzuconą, że dobrowol-

nie do dyspozycyi wójta została oddaną i rzecz przedstawia się tak, jak gdyby ludziom tym największą robiono *przyjemność*, gdy im się odbiera książki — *cudzą własność*..

Pozwolę sobie tutaj odczytać ustęp z odpowiedzi landrata na otrzymane zażalenie. Najprzód oświadcza on, że zażalenie za późno wystósowano, a potém pisze: „Oświadczyłeś Pan przed wójtem w protokule, że bibliotekę Mu *narzucono* i że ją *dobrowolnie* do dowolnego użytku wójta oddałeś. Wójt zatém, odbierając Panu bibliotekę, odpowiedział jedynie Jego wyraźnie objawionemu życzeniu. Pańskiemu zażaleniu więc braknie zupełnego uzasadnienia i tém samém nasuwać może tylko przypuszczenie, że zostałeś Pan do tego pobudzony przez niepowołanych doradzców..." Tymi niepowołanymi doradzcami są właściciele książek i jest tą straszliwe przekręcanie pojęć prawa, gdy się ośmiela coś podobnego napisać. Że zresztą ów człowiek biblioteki nie oddał dobrowolnie i złożył oświadczenie w protokule, ze mu została narzuconą, tego wyraźnie dowiedzieć się można z własnoręcznego jego orędzia, które posłał do Poznania.

Cóż mam jeszcze powiedzieć o *szpiegostwach*, urządzanych przez policyą i jéj nieprawném postępowaniu z prywatną nauką języka polskiego? Kiedy w roku zeszłym wnieśliśmy odnośną interpelacyą, niezmiernie powątpiewano o istnieniu takiego stanu rzeczy. W Tageblacie mogliśmy wówczas czytać: „żeby i prywatnym osobom mało być zakazane bezpłatne uczenie języka polskiego, jest zaledwo możliwem. Polacy są wyraźnie wskazani na drogę domowéj nauki w ojczystym ich języku." A „Norddeutsche Allg. Ztg." zarzuciła Polakom zuchwałość nieznaną dotąd. Ale możemy to udowodnić przykładami.

W Poznaniu zatrzymują policyanci *nawet dzieci* na ulicy, wypytują je, czy przypadkiem nie uczą się prywatnie,

(Słuchajcie! Słuchajcie!)

dowiadują się o mieszkanie, do którego następnie udają się z książeczką legitymacyjną i odnośne osoby przed komisarza wzywają. Dodać jeszcze winienem, że ci urzędnicy policyjni, ubrani po cywilnemu, idą do takich mieszkań i zwłaszcza na dzieci czatują i dzieci badają. Przed komisarzem policyjnym muszą potém te osoby protokularne złożyć oświadczenie, że dla uniknięcia kary pieniężnéj w przyszłości zaniechają prywatnéj nauki.

Tak, M. Panowie, *zakaz taki, pod groźbą kary pieniężnéj, udzielania dzieciom bezpłatnéj nauki prywatnéj, jest więc środkiem, którego sobie nie pozwolił żaden azyatycki tyran,*

(wesołość)

żaden pogański cesarz, albo którykolwiek z najabsolutniejszych monarchów zeszłego stulecia. I istotnie dzika boleść szarpie serce na taki widok. Spodziewam się, że Wysoka Izba będzie miała dostateczną przyczynę do poparcia mnie u pana ministra, aby memu życzeniu zadosyć uczynił i podobnemu działaniu koniec położył.

(Brawo! na ławach polskich).

Minister *Herrfurth* odpowiedział, iż wymienione przez mówcę poprzedniego skargi nie są mu mu znane. Nadmienił, iż władze policyjne są w Prusach Zachodnich podane pod nadzór wydziałów powiatowych. Daléj powiedział mniéj więcéj, jak następuje: Co do zmiany nazwisk polskich, to rozporządziłem, ażeby władze nie pisały oryginalnych polskich nazw pisownią niemiecką. Zdarzają się atoli wypadki, w których niemieckie nazwiska bywają spolonizowane. Jeżeli więc powiedzmy, Schuster, zacznie się pisać „Szustrem", albo końcówka „Schlaeger" zamienioną zostanie na „Slegier", to na to zezwolić nie może.

P. Czarliński. M. P.! Z odpowiedzi udzielonéj mi przez p. ministra mogę tylko wnosić, że p. minister nie we *wszystkiem* dobrze mnie *zrozumiał*, gdyż nie przypuszczam, aby mnie rozumieć był nie chciał. Przemawiałem przeciwko *całemu systemowi*, jaki u nas panuje, a to przecież w ministerstwie wiadomem być powinno, zwłaszcza, że bywa ono informowane o wszystkiem nie tylko przez biuro literackie, ale nadto ma w naszych stronach komisarza, który zawsze lubi występować w charakterze ministeryalnego komisarza i najmniejsze referuje drobnostki pomiędzy innemi nawet — jak to sam poświadczyć mogę — że pewien duchowny, którego nazwiska tutaj nie wymienię, na pomnik dla Kantaka złożył 5 m. Otóż jeżeli takie drobnostki znane są w ministerstwie — przynajmniéj pod poprzednikiem p. ministra — toć co najmniéj przyjąć muszę, że znane są *wszystkie te wykroczenia wrzędników.* Dla czegoż ma tam urzędnik czuwać *tylko* nad naszą ludnością? Wypędzicież go, skoro przesyła jednostronne referaty.

Byłoby w ogóle rzeczą pożądaną, aby z góry wyszedł jeneralny okólnik do urzędników tej treści: „Nie czyńcie tego i owego, nie zabierajcie cudzéj własności i t. d. Zostawcie w spokoju biblioteczki, które dotychczas nie podkopały państwa pruskiego, pozwólcie na przedstawienia teatralne, a jeźli je uważacie za publiczne zebrania, natenczas stósujcie się do ustawy z dnia 11 marca 1850 o zapobieżeniu zagrażającemu pokojowi nadużyciu prawa o stowarzyszeniach i zebraniach.

M. P.! Zdaje mi się, że nie ma w świecie nic łatwiejszego, jak żeby minister stanu, świadomy wszystkich przeciwko nam wydanych ustaw wyjątkowych, świadomy wszystkich sprawozdań, które ztamtąd tu dotąd przybywają, wydał taki okólnik i zwrócił baczną uwagę na stósowanie się do niego. Wtedy mogłyby istotnie ustać z naszéj strony wszystkie te gorżkie skargi i uzasadnione zażalenia.

Poseł *Szmula* (centrum) żalił się na to, iż władze policyjne zabraniają polskim Górnoślązakom urządzać przedstawień amatorskich, które przecież nic z agitacyą wielkopolską, zresztą dla ludu śląskiego zupełnie niedostępną, nic wspólnego nie mają.

Minister *Herrfurth* odpowiedział, iż do wypadku przytoczonego przez mówcę nie mógł się wmieszać, ponieważ zainteresowane w nim osoby nie wytoczyły owéj sprawy na drogę administracyjną.

Następnie wywodzono jeszcze z różnych stron liczne skargi przeciwko postępowaniu władz podwładnych. W dyskusyi wzięli mianowicie udział pp. *Zedlitz, Rauchhaupt i Rickert.*

Poseł *Eynern* zapytał się, kiedy przyjdzie pod obrady wniosek *Windthorsta* i czy rzeczywiście stawiony jest na serjo?

W odpowiedzi na naiwne to pytanie otrzymał od p. hr. *Schalschy* odpowiedź, ażeby dobrze się do dyskusyi nad wnioskiem tym przygotował, co mu będzie bardzo potrzebném, dr. *Winhthorst* nie był niestety obecnym.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek o godzinie 11.

Z rozpraw Izby panów.

Berlin, 16 lutego.

(4 posiedzenie.)

Izba panów odbyła dzisiaj krótkie posiedzenie, na którem zjawił się także i książę Bismarck w charakterze członka Izby. Na wstępie zaprzysiężono obu nowych członków, barona *Puttlitza* i hr. *Waldersee.* — Następnie przyjęto jednogłośnie bez dyskusyi projekt zwiększenia listy cywilnéj cesarza. Resztę przedmiotów porządku obrad załatwiono bez dyskusyi. Poczem marszałek solwował posiedzenie.

Następne odbędzie się w poniedziałek. Na porządku obrad: **Projekt reformy administracyjnéj dla W. Ks. Poznańskiego.**

KORESPONDENCYE.

Z prowincyi, 16 lutego.

(Uwagi co do nauki.)

Czytam często w pismach publicznych żale na obecny system szkólny i różne propozycye celem zapobieżenia złemu. I w „Kuryerze Pozn." nr. 34 m. b. jest znowu podobna propozycya, kładąca przycisk głównie na familie, które obowięzuje do pracy wychowawczéj, spodziewając się z téj strony naprawy tego, czego szkoła nie daje. Lecz złudne są takie nadzieje! Mamy tu albowiem dowody, że familie nic a nic zgoła w téj sprawie czynić nie chcą, i chociaż duchowni z ambon napominają, idzie to z wiatrem, a dzieci szkółne w domu ani katechizmu, ani książki dyecezyalnéj Historyi świętéj do rąk nie wezmą, ani im się śni czytać w domu. W szkole wykładam tu katechizm tylko po polsku; Historya św. w III i II klasie także po polsku; w każdą sobotę ewangelią niedzielną i pieśń kościelną także po polsku, ale w I klasie Historyą św. muszą katechizować po niemiecku, bo tak pan inspektor wymaga (katechizm tylko po polsku). Czytać po polsku ani katechizmu, ani Historyi św. w szkole nie wolno, wolno tylko ustnie wykładać. Nakazuję więc dzieciom, póki jeszcze nie zapomniały, aby w domu czytały z książek to, co słyszały, aby jakoś i słowami książki umiały coś odpowiedzieć.

Lecz pożal się Boże! Ani wejrzą w domu do książki! Pytać się: Czemuś nie czytało? Odpowiada: „Nie mam czasu, matka mi nie dali! Muszę to lub to robić!" I cóż począć? Bić nie wolno! Odpisywać za karę nie wolno! A więc dzieci widzą, że bezkarnie im to uchodzi, nie robią więc nic a nic! Żółć chce pęknąć na taką sprawę; aż gorzko w ustach się robi i cały człowiek drży z żalu. Nauczyciel tylko zdrowie zmarnuje, a nic nie naprawi. Mamy podług planu rocznego Katechizm dyecezalny i Historyą św. taką rozdzieloną na dwa lata, przez które pensum odrobić trzeba; przy rewizyi zaś inspektor, chociaż ewangelik, patrzy w książkę, czy pensum odrobione. — Tak jest, pensum odrobione, ale jak? Skoro dzieci nie czytają w domu, więc téż nic nie wiedzą, co tam stoi. Tak idzie, jak kijem po płocie! Trzeba być zadowolonym, aby te najgłówniejsze rzeczy z ustnego opowiedzenia dzieci pamiętały, a reszta musi pozostać odłogiem. O gruntownéj nauce mowy być nie może! Zapytać się o to, co przed rokiem się uczyły, nie znajdzie się ani krty z tego, wszystko za krowami w polu wiatr wywiał! I tak idzie daléj, a dzieci zostaną surowe. I na przyszłość nie będzie lepiéj! Gdybyśmy mogli katechizm i Historyą św. w szkole czytać, powtarzałoby się to czytaniem co tydzień i dzieci musiałyby się tym sposobem nauczyć tych rzeczy dosłownie, jak pacierza, bo tego co Kościół wymaga, swojemi słowami kaleczyć nie wolno.

Skoroć jesteśmy w tém w szkole bezwładni, możnaby złemu zaradzić, ale nie przez familią, jak niektórzy radzą — lecz tylko przez Kościół, i to w ten sposób: niechaj duchowni w każdą niedzielę przed nieszporami odbędą z dziećmi od 10 do 14 roku życia naukę katechizmową *w kościele* nie tylko ustnie, ale i przez czytanie katechizmu. Ktoby zaniedbywał téj nauki, niech mu ksiądz zagrozi nieprzypuszczeniem do Sakramentów świętych. Więcéj by takie groźby skutkowały, niż wszelkie paliatywne środki.

Będąc jeszcze dzieckiém szkólném, uczyłem się tylko w ten sposób religii św. w szkołach.

Oburzyliby się zapewnie czcigodni kapłani na moje zapatrywanie? Aleć nie mam w tém złéj myśli, tylko mi się widzi, iż z dwojga złego, lepiéj wybrać mniejsze złe. — Niech się dzieje wola boża! Nie będęć ja już długo chodził po téj ciernistéj drodze, ale żal mi téj dziatwy, podpadającéj pod takie przewrotne eksperymenta tegoczesne.

NIEMCY.

* Berlin, 17 lutego. Komisya Izby Panów przyjęła na wczorajszém posiedzeniu wniosek ks. *Hatzfelda*, stawiony do projektu reformy administracyjnéj dla W. Ks. Poznańskiego.

— *W sprawie* samoańskiéj wydał rząd pruski nową księgę białą. (Dla braku miejsca odkładamy omówienie téj księgi do jutra).

— *Cesarz Wilhelm* zamierza podobno latem r. b. rzeczywiście udać się do Anglii w celu odwiedzenia swéj babki, królowéj Wiktoryi. *Car* ma natomiast przybyć w czerwcu r. b. wraz z małżonką swą do Kilonii, gdzie na niego cesarz Wilhelm oczekiwać będzie.

— *Dotychczasowy* jeneralny lekarz armii i przyboczny lekarz cesarza, dr. Lauer, uzyskał pożądaną dymisyą. Miejsce jego zajął dr. Coler.

— *Pastor Stoecker* ma podobno już wkrótce utracić, wskutek najnowszych zajść z pastorem Wittem, charakter kanodziei dworskiego.

Berlin, 17 stycznia. Środkowcy, będąc najzagorzalszymi kulturkempferami, są i obecnie największymi wrogami wniosku szkolnego Windhorsta. Za czasów kulturnych gardłowali za niemiecką nauką i za wszechwładzą państwa, dziś powiadają, że wniosek Windhorsta zmierza do wypędzenia ze szkoły wszelkiego światła — w guście ustaw Falka, motywowanych tem, że nauka religii jest rzeczą państwa, które wyłącznie może decydować o tem, kto i w taki sposób ma naukę religii udzielać. Prasa wolnomyślna osądza wniosek ten cokolwiek lepiéj; pragnie ona, aby rząd się w sprawy religijne wcale nie mieszał i żąda wykluczenia nauki religii ze szkół ludowych, bo to jest sprawą duchowieństwa. W zasadzie jest to słusznem, ale w praktyce napotkałoby się na nieprzełamane trudności, pominąwszy już te okoliczności, że szkoła nie tylko ma pouczać, ale i wychowywać. Konserwatyści uznają wprawdzie prawo Kościoła, ale w obec opozycyi, na jaką wniosek ten u rządu napotka, nie odważają się otwarcie za wnioskiem wystąpić.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 18 lutego

* **Doniesienia urzędowe.** Prokurator Gliemann w Toruniu przeniesiony został do Szczecina

---

* *Nowe środki germanizacyjne.* W numerze 35 „Kuryera" przytoczyliśmy za „Schles. Volks. Ztg" pismo rejencyi opolskiéj do powiatowych inspektorów szkólnych, dotyczące zakładania szkółek froeblowskich po wsiach polskich i oddania tychże szkółek pod opiekę zakonnic *niemieckich.*

W téj saméj sprawie znajdujemy w ostatnim numerze tejże saméj gazety, pod tytułem: *„Diakonissen für die Kleinkinder-Staatsschule in Oberschlesien"* następujące ciekawe szczegóły:

Nasza obawa, że królewska rejencya powoła do kierownictwa w projektowanych dla Górnego Śląska niemieckich szkółkach froeblowskich diakoniski, *potwierdza się już dziś*, jeszcze zanim ten instytut wszedł w życie i zanim zapytano zakonnice katolickie. Prędzéj, aniżeli się tego spodziewać mogliśmy, sprawdziła się i urzeczywistniła jako fakt nasza „szalona idea," jak jedno z górnośląskich pism kartelowych nazwało nasze przypuszczenie, że sprawa ta ten, a nie inny weźmie przebieg. Otóż piszą dzisiaj do nas z powiatu oleskiego (G. S.), że w Bogacicy (Bodland) ma być niebawem założona szkółka froeblowska *pod kierunkiem diakonisek.* Liczba wchodzących przytém w rachubę dzieci *protestanckich* wynosi tam *„około czterech."(!!)* Wedle szematyzmu z roku 1887 mieszka w Bogacicy 1609 katolików, 150 protestantów i 17 żydów. Cała parafia liczy, wedle tego samego urzędowego źródła, 4129 katol., 542 prot. i 18 żydów.

* *Dokąd zmierza* germanizacya Górnego Śląska, i jak daleko postąpiła już, dowodzi ta okoliczność, że jak z pewnego źródła dowiaduje się „Schlesische „Volks Ztg.," w Kluczborku nauczyciele z polecenia inspektora szkólnego zakazali dzieciom brania udziału w polskiéj nauce przygotowawczéj do spowiedzi św.!!

* **Woda w Warcie.** W Pogorzelicy opadła woda przy zamarzniętéj rzece w sobotę o 9 cm, t. j. z 1,89 m. do 1,80 m.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro we wtorek po raz pierwszy komedya J. Bliźińskiego „Dzika różyczka" i obraz historyczny Syrokomli „Kacper Karliński".

Ceny zniżone.

W środę komedyo-opera Bogusławskiego z muzyką Kurpińskiego „Krakowiacy i Górale".

W czwartek na benefis p. Maryi Janowskiéj dramat Feuilleta „Dalila".

* **Wystawa obrazów w teatrze polskim** otwarta jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 10 do 2 po południu, a w niedzielę i święta od godziny 12 do 2; nadto we wszystkie dni wieczorem w czasie przedstawień teatralnych podczas jednego z międzyaktów.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

* **Przypominamy** czytelnikom naszym raz jeszcze benefis pani **Janowskiéj** (Dalilla), który odbyć się ma w przyszły czwartek dnia 21 b. m. Artystka wspomniana jest jednaz najpierwszych teatru naszego, ogólnie wielce cenioną, i słusznie — gdyż zawsze ona występuje w rolach pierwszych i trudnych, gra czarująco i zadowalnia najwyszukańszych amatorów sztuki dramatycznéj. Mamy więc wszelką nadzieję, że w czwartek zapełni się teat nasz od dołu do góry widzami żądnymi widzenia i podziwiania gry naszéj artystki; przedstawienie to zapowiada się zresztą jako jedno z najświetniejszych w bieżącym sezonie — sztuka jest efektowną i wolną od wszelkich drażliwości — Najlepsze siły sceny nasze należą do obsady ról głównych: panie Janowska, Pankiewicz; panowie: Skirmunt, Janowski, Siedlecki, Trapszo. W akcie II: „Arya z Marty", odśpiewana przez p. Splawiszowskiego, tenora opery lwowskiéj.

* **Zamówienia** na bilety do teatru dla wiecowników na przedstawienia we wtorek i środę przyjmuje do godziny piątéj w tych dniach p. Ciszewski kupiec przy Starym Rynku nr. 58.

Komisya gospodarcza wiecowa.

* **W dniu wczorajszym** zorganizowała się komisya wiecowa w ten sposób, iż jedna część obywateli tak z miasta jak z okolicznych wsi zajmie się przymywaniem wiecowników na dworcu oraz w razie potrzeby udzielaniem tymże mieszkań bezpłatnych. Przewodniczącym téj sekcyi jest p. Ignacy Andrzejewski. Inna część téj komisyi zajmie się oprowadzaniem wiecowników po mieście i obznajamianiem ich z rzeczami godnemi widzenia. Przewodniczącym téj sekcyi jest p. Wojciech Gniatczyński. Wreszcie inna zajmie się utrzymywaniem porządku na sali wiecowéj. Przewodniczącym téj sekcyi jest p. Marcin Andrzejewski. Przy téj sposobności podnosimy gotowość obywatelską mieszkańców Jeżyc, Górczyna, Wildy i Zawad, z jaką ofiarowali się z dostawieniem potrzebnych powózek na dworzec i przyjmowaniem u siebie gościnnie wiecowników.

* **Radzca zdrowia p. dr. Zielewicz** nabył od wdowy Mosesowéj kamie icę przy ulicy św. Marcina pod nr. 27 położoną za 195 tysięcy marek. — Nieruchomość przy Starym Rynku nr. 40, należąca do spadkobierców Frendenreicha, nabył za cenę 78,000 marek kupiec Natan Marcus.

* **W tych dniach** odbył się w sądzie tutejszym egzamin kandydatów na sekretarzy sądowych. Z 6 kandydatów, którzy się do egzaminu tego zgłosili, dopuszczono 4 do egzaminu ustnego, a z tych otrzymał tylko jeden kwalifikacyą na tłómacza sądowego.

* **Wykaz posad** wychodzi co piątek, które otrzymać mogą b. wojskowi, będący w posiadaniu świadectwa (Civil-Versorgungsschein), uprawniającego ich do objęcia posady cywilnéj. Wykaz ten przejrzeć można codziennie od godziny 9 do 1 w centralnem biurze meldunkowem przy Placu Działowym.

* **W przyszły** czwartek odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę śp. Teofila Magdzińskiego w Buku i w Pleszewie, urządzone: pierwsze staraniem Kółka rolniczego, drugie staraniem Komitetu wyborczego powiatu pleszewskiego.

— **Pleszew.** Majętność Painie, obejmującą 534 hekt. areału nabył od Spółki handlowéj „Bracia Brandt", będącéj w likwidacyi, p. Wilhelm Purgold z Brunowa.

* **Sroda.** Landrat dr. Tschuschke otrzymał urlop na 6 tygodni, podczas którego zastępować go będzie sekretarz powiatowy Waebner.

* **Mogilno.** Sejmik powiatowy zwołany został na dzień 5 marca r. b.

* **W Kłecku** urządza Towarzystwo przemysłowe w niedzielę dnia 24 b. m. na sali pana Fischbacha przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny. Odegrane będą: „Błażek opętany" i „Zosia druchna". Bliższe szczegóły podadza afisze. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. O liczny udział prosi uprzejmie Zarząd.

* **W Pakości** urządza Towarzystwo Przemysłowców w dniu 26 b. m. przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny. Odegrane będą: „Posag w kominie", komedya ze śpiewami w 2 aktach; „Trójka hultajska" (monodram) i „Młynarz i kominiarz", komedya ze śpiewami w 1 akcie. Początek punktualnie o godzinie 7 wieczorem. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. O liczny udział tak miejscowych jak i zamiejscowych gości uprasza Zarząd.

* **Żnin.** W pobliżu Żnina ma powstać nowa cukrownia. W tym celu odbędzie się narada interesentów w dniu 19 b. m. w hotelu Pilaskiego.

* **Jan Zienkowicz,** artysta-malarz zmarły niedawno w Wilnie, urodził się 1825 roku w guberni kowieńskiéj, 1842 wstąpił do Akademii sztuk pięknych w Petersburgu i odznaczył się talentem. Między rokiem 1853 i 1857 uzupełnił galeryą portretów Biskupów dla Akademii duchownéj rzymsko-katolickiéj w Petersburgu, malując wizerunki kilku współczesnych Biskupów. W r. 1858 wybrawszy się z Alfredem Rémerem w podróż za granicę, wymalował w Rzymie „Pasterza," który miał wielkie powodzenie. Artysta, powróciwszy do kraju, oddał się malowaniu obrazów kościelnych do wielu kościołów dyecezyi żmudzkiéj i wileńskiéj, zarazem robił téż portrety, między któremi odznaczył się portret ś. p. Januszkiewicza. W ostatnich latach nieco zapomniany jako artysta, szanowanym był jednak powszechnie jako człowiek pięknego i szlachetnego charakteru.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 19go lutego św. Konrada w.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 10. Zachód o godzinie 5 minut 19

---

* **Konkurs.** Towarzystwo rolnicze powiatu pleszewsko-ostrowskiego ogłasza nagrodę w ilości 200 (dwieście) marek za napisanie rozprawki pod tytułem:

„Podręcznik czyli instrukcya dla owczarzy".

Dziełko powyższe ma być opracowane stylem jasnym i przystępnym, obejmować druku 60—80 stron in 8vo i być odesłane najpóźniéj do 1 czerwca 1889 r. pod adresem sekretarza WPana T. Bronikowskiego w Chotowie przez Skalmierzyce (Ostrowo) w W. Ks. Poznańskiém. Praca powinna być podzieloną na cztery części:

I. Wstęp. Krótka, popularna fizyologia i anatomia owcy.

II. Część I. Choroby i lekarstwa dla owiec z uwzględnieniem praktycznych doświadczeń owczarskich, alfabetycznie ułożone.

III. Część II. Paszenie owiec latem i zimą:

a) chów owiec, obchodzenie się z niemi, umiejętność i właściwość paszenia i pojenia w obydwóch półroczach,

b) prania, strzyżenie i sortowanie wełny.

IV. Zakończenie. Przymioty, jakie owczarz powinien mieć, jego wykształcenie, aby owczarków sam mógł wychowywać. O kontraktach z owczarzami itd.

Siostry Miłosierdzia w Poznaniu przy ulicy Ogrodowéj, przyjmą z podziękowaniem **stare płótno,** którego potrzebują wiele do opatrywania chorych dzieci w szpitaliku dziecięcym. Liczba dziatek opatrywanych w szpitaliku ciągle się wzmaga.

Adres: Przełożona Zakładu Sióstr Miłosierdzia przy ulicy Ogrodowéj, Poznań.

Telegram giełdowy

Berlin, 18 lutego 1889. (Kursa końcowe)

	Kurs z dnia 16	18
Pszenica spok.		
na kwiecień-maj	194 25	194 —
na czerwiec-lipiec	196 —	196 —
Żyto spok.		
na kwiecień-maj	153 75	153 25
na czerwiec-lipiec	153 75	153 50
Olej rzep. słabo.		
na kwiecień-maj.	57 80	57 90
na maj-czerwiec.	— —	— —
Okowita spok.		
eksportowa	33 70	33 70
na kwiecień-maj.	33 —	32 90
na czerwiec-lipiec	34 —	33 90
na lipiec sierpień	34 90	34 9
spotyczwca	53 10	53 2.
na kwiecień maj.	52 40	52 40
na czerwiec-lipiec	53 50	53 50
na sierpień-wrzesień	54 60	54 60
Owies		
na kwiecień-maj.	138 50	138 75
W. p. żyta wsp.	100 —	—
Wyp. kowity kw. eksportowa	,000	,000
" " " spotyczwca.	,000	,000
Kurs z dnia	15	16
Consol. 4%	109 10	109 —
Consol. 3½%	104 50	104 40
Poznańskie 4% listy zastawne	102 60	102 50
Poznańskie 3½% listy zastawne	101 90	101 90
Poznańskie listy rentowe	105 25	105 30
Austryackie banknoty	168 80	168 80
Austryacka renta srebrna	70 75	— —
Rosyjskie banknoty	2 8 —	2 7 90
Rosyjskie consol. 1871	101 10	101 50
Rosyjskie listy zastawne	95 10	95 50
Polskie 5% listy zastawne	64 —	63 80
Polskie likwidacyjne listy zast.	57 09	58 —
Węgierskie 4% renta złota	85 50	85 75
Austryackie kredytowe akcye	168 75	169 40
Austryackie francuskie koleje	106 40	106 50
Lombardy	42 60	42 75

Usposobienie: stałe.

Szczecin, 18 lutego 1889. (Kursa końc.)

	Kurs z dnia 16	18
Pszenica niezm.		
na kwiecień-maj.	89 —	89 —
na czerwiec-lipiec	— —	— —
na wrzesień-październik	191 —	91 —
Żyto niezm.		
na kwiecień-maj	151	150 50
na czerwiec-lipiec	151 50	151 —
na wrzesień-październik nowe.	152	152 50
Olej rzep. bez inter.		
na kwiecień-maj	58 —	58 —
na wrzesień-październik	51 70	51 70
Okowita słabo.		
w miejscu spotyczwcza	52 40	52 40
" " eksportowa.	33 —	32 90
" na kwiecień-maj eksp.	32 80	32 80
" na sierp.-wrzes. eksp.	34 80	34 80
Petroleum		
w miejscu.	11 85	11 80

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych, dr. St. Jerzykowski, Plac św. Piotra nr. 4.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk Młyńska ulica 26.

Skarbnik Towarzystwa Pomocy Naukowéj, dr. Preibisz, Sw. Marcin nr. 64, I piętro.

Biuro Towarzystwa Obrony Prawnéj, św. Marcin. 73. Skarbnikiem L. Graeve w Słowikowie.

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie Towarzystwa Rolniczego powiatów Poznańskiego i Szamotulskiego odbędzie się w środę dnia 20 b. m. o godzinie pół do 5téj po południu w Bazarze, w pokojach do zebrań nad portyerem.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie posiedzenia przez wiceprezesa.
2) Wybór przewodniczącego.
3) Odczytanie protokółu z przeszłego walnego zebrania.
4) Sprawozdanie z rocznych czynności Towarzystwa. Referent Sekretarz.
5) Sprawozdanie kasowe. Ref. Skarbnik.
6) Sprawozdanie Komisyi z rewizyi kasy i udzielenie pokwitowania skarbnikowi.
7) O zabezpieczeniu robotników na starość i w razie niezdolności do pracy. Ref. p. mecenas dr. Dziembowski.
8) Wybór prezesa i dwóch członków dyrekcyi.
9) Wnioski członków.

W imieniu dyrekcyi
K. Koszutski, sekretarz.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Posłańca św. Józefa** wyszedł zeszyt na miesiąc luty i zawiera: Modlitwa codzienna do św. Józefa. — Z życia Przenajświętszej Rodziny (dokończenie). — Mgły na horyzoncie małżeńskiego pożycia (dokończenie). — O socyalizmie (ciąg dalszy). — O celu i końcu naszym (ciąg dalszy). — Św. Jan Chrzciciel de Rossi, kanonik przy bazylice Sta Maria in Kosmedin w Rzymie, podług aktów procesu świętéj Kongregacyi Obrzędów, zebrane przez ks. dr. Alfonsa Bellesheim (ciąg dalszy).

* **Wieczorów Rodzinnych**, tygodnika ilustrowanego dla dzieci nr. 7 wyszedł z druku i zawiera: Doświadczenie fizyczne (z drzew.). — Najnowsza powieść Deotymy (ciąg dalszy). — Na łodzie, wiersz przez M. Ziel. (z drzew.). — Matka sieroty przez Romanią Kamieńską. — Ptaki zimowe. — Pierwsza wycieczka myśliwska młodych osadników amerykańskich, przekład z angielskiego (ciąg dalszy). — Gra towarzyska. — Łamigłówki i rozwiązania.

Dodatek: Julcia, wiersz przez Helenę Bojarską. — Niewłaściwa drożyna. — Waluś Swiderek przez Z. Morawską (z drzew.). — Łamigłówka i rozwiązanie. — Skrzynka do listów.

Dodatek książkowy: Dzieci klanu, powieść przez Joannę Hering (p. Adams-Acton), przełożona z angielskiego przez T. P.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 17 lutego.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Mikorski z Królestwa, Siemiątkowski z Królestwa, Gembowski z Krakowa, dr. Liebewowski z Warszawy, Neuhausen z Drezna, Lieberhausen z Wiednia, pani Albrecht z Elbląga, Wolf z Alost, Wohlgiesser z Wrocławia, Niedermeyer z Lipska.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. proboszcz Wiśniewski z Czacza, ks. proboszcz Rybicki z Dłużyny, Asnyk z Krakowa, Zakrzewski z Osieka, Nowacki z Dąbrowy, Mellerowicz z Kalisza, Borowicz z Gostynia, Slósarczyk z Ostrowa, pani Szulcowa z córkami z Cieśla, Kraemer z Lahr, Arndt z Quedlinburga, Thiem z Paczkowa, Thiem z Biskupic, Bussmann z Kęszyc, Harder z Gdańska, dr. Stroheim z Hamburga.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Finlandzka 4-procentowa pożyczka państwowéj kolei żelaznéj z r. 1882. Najbliższe ciągnienie odbędzie się 1 marca. Przeciwko strawnem kursu, wynoszącym przy losowaniu około **2 procent**, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuberger, Berlin, Französische Str. Nr. 18 za premią 5 fen. za 100 marek.

(K) **Poznań**, 18 lutego. (— Sprawozdanie giełdowe. —) Stan powietrza: mgła. Zyto bez handlu. Owies bez potw. Cena wypowiesia —,—. Wypowiedzian w miejscu (bez beczki) tow. opodat 50-t 51.50 pł. 70-ta 32,00 płacono, luty (50-ta) 51.50 płac., (70-ta) 32,00 płac., kwiecień-maj (50-ta) 52 20 płc., (70-ta) 32,60 płac. sierpień 50-ta 53,40 m. 70-ta 33,80 m. wrzesień 50-ta 53.60 m. 70-ta 34,— m.

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 18 lutego. 1889.

Przedmiot.		TOWAR dobry M.	TOWAR dobry ₰	TOWAR śred. M.	TOWAR śred. ₰	TOWAR pośle. M.	TOWAR pośle. ₰	w przecięciu. M.	w przecięciu. ₰
Pszen.	najw. za 100 kl.	—	—	—	—	—	—	—	—
	najn. -	—	—	—	—	—	—		
Żyto	najw. -	—	—	14	10	13	70	14	22
	najn. -	—	—	13	90	13	40		
Jęczm.	najw. -	—	—	13	10	11	70	11	93
	najn. -	—	—	11	90	11	30		
Owies	najw. -	14	—	13	—	12	50	12	35
	najn. -	13	50	12	70	12	20		

Inne artykuły.			najw. M.	najw. ₰	najniż. M.	najniż. ₰	w przec M.	w przec ₰
Słoma	prosta	za 100 kl.	5	75	5	50	5	63
	targana	-	—	—	—	—	—	—
Siano	-	-	5	75	5	50	5	63
Groch	-	-	—	—	—	—	—	—
Soczewica	-	-	—	—	—	—	—	—
Fasola	-	-	—	—	—	—	—	—
Kartofle	-	-	4	50	3	50	4	—
Wołowina	kulka	za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
	od brzucha	-	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina	-	-	1	20	1	10	1	15
Cielęcina	-	-	1	20	1	10	1	15
Skopowina	-	-	1	20	1	10	1	15
Słonina	-	-	1	40	1	20	1	30
Masło	-	-	2	20	1	80	2	—
Jaja	-	za kopę	2	60	2	50	2	55

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 51,40 mrk., 70-ta 31,90 mrk. luty 50-ta —,— m. 70-ta —,— m., kwiecień 50-ta —,— m. 70-ta —,— m.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 18 lutego 1889.		TOWAR piękny M.	TOWAR piękny ₰	TOWAR średni M.	TOWAR średni ₰	TOWAR pośledni M.	TOWAR pośledni ₰
Pszenica	100 kilg.	18	20	17	50	16	40
Żyto	-	14	20	13	50	13	—
Jęczmień	-	14	—	12	—	11	40
Owies	-	13	40	12	50	12	—
Groch wrzący	-	—	—	—	—	—	—
" na paszę	-	13	—	12	50	12	20
Kartofle	-	3	40	2	80	—	—
Łubin żółty	-	—	—	—	—	—	—
" niebieski	-	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	-	—	—	—	—	—	—
" latowy	-	—	—	—	—	—	—
Wyka	-	13	—	12	20	11	80

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu. w lutym.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp w. Cel
16. Pop. 2	754,2	PłdZ. um.	zachm.	+ 1,7
16. Wie. 9	756 4	PłdZ. um.	zachm.	— 0,0
17. Ran. 7	757 1	Z. lekki.	pół pogod.	— 7,7
17. Pop. 2	758.2	PłdW. um.	zachm.	— ,1
17. Wie. 9	759.8	PłdW. um.	zachm.	— 3,0
18. Ran. 7	761,9	PłdW. lek.	zachm. mgła.	+ 6,4

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos Zeit." jak następuje:

Dość łagodnie, przeważnie obciągnięte i pomroczne niebo z opadami, pasami mgła. częstokroć zaostrzające się wiatry, później słabnące.

Wczoraj w niedzielę z rana o godz. 4 zmarła nam nasza najukochańsza matka i babcia ś. p.

Józefa Majewska

z domu Smorowska,

opatrzona w długiéj chorobie swojej kilkakrotnie śś. Sakramentami. Pogrzeb odbędzie się od naszych Wielebnych Sióstr Miłosierdzia przy placu Bernardyńskim w środę po obiedzie o 4-téj na cmentarz św. Małgorzaty. Duszę ś. p. Józefy polecamy pobożnym modłom naszych Szanownych Przyjaciół i Znajomych. (1222)

Ludwik Wojczyński z żoną i dziećmi.

Poznań, dnia 18 lutego 1889.

Żałobne nabożeństwo

za spokój duszy ś. p.

Teofila Magdzińskiego

posła do parlamentu niemieckiego powiatów pleszewsko-jarocińsko-wrzesińskiego odbędzie się w Pleszewie w czwartek dnia 21-go b. m. o godzinie 9½ przed południem. (1212)

Komitet wyborczy powiatu pleszewskiego.

Walne zebranie przedwyborcze

wyborców powiatu pleszewskiego

odbędzie się **w Pleszewie w czwartek 21 b. m. o godzinie 11-téj przed południem na sali Victoria.** (1213)

Komitet wyborczy

powiatu pleszewskiego.

Walne zebranie wyborcze

powiatu wrzesińskiego

odbędzie się **we Wrześni dnia 22-go r. b. o godzinie 2½ po południu w lokalu p. Nizińskiego,** celem postawienia trzech kandydatów do krzesła w parlamencie, opróżnionego przez śmierć ś. p. Teofila Magdzińskiego. (1214)

Komitet powiatowy wyborczy.

B. Szulczewski,

plac Wilhelmowski nr. 10,

naprzeciw teatru miejskiego,

poleca swój **nowo urządzony** i obficie zaopatrzony **skład porcelany, szkła, lamp, tac i alfenidy „Christofla."** (773)

Specyalność:

kompletne wyprawy i urządzenia hotelowe.

Polskie stare nalewki jako: **Śliwówkę, Jabłkówkę, Wiśniówkę, Pomarańczówkę,**
Starą wódkę litewską, (1189)
Litewską żołądkową,
Wojtek (białą żołądkową),
Pomarańczowy likier (Specyalność firmy od 54-rech lat),
Zielony pomarańczowy likier (destylowany z niedojrzałych zielonych pomarańczy),
Podbipiętę,
Gdańską wódkę (Goldwasser),
Ekauer OO. (sławny krystalizowany Karólkowy likier),
Benedyktynkę własnéj fabrykacyi,
Chartreuse " "
Kujawiaka " "

Premiowane pierwszemi **nagrodami** w Wiedniu, w Sydney, w Berlinie, w Bremenie, w Bostonie, w Bydgoszczy, w Kalkucie, w New-Orleans, w Królewcu, w Melbourne.

poleca

Hartwig Kantorowicz,

Fabryka likierów założona 1823 r.

Wchód do sprzedaży detalicznéj i opieczętowanych butelek

Wroniecka ulica 7.

Walne zebranie

niżéj podpisanego Banku odbędzie się **w środę, d. 27 lutego o godz. 7½** na sali W-go Knolla.

Porządek obrad.

1. Czynności §§ 22, 25, 41 i 42 ustaw przewidziane.
2. Wybór członków członków do Rady Nadzorczéj i pięciu członków do komisyi rewizyjnéj.
3. Wnioski bez uchwał. (1217)

Bank Przemysłowców miasta Poznania Sp. z (E. G.)

Rada Nadzorcza.

Dr. Milewski.

Koniak mozelski

(Mosel-Cognac)

wypalany z **samego tylko** wina, bez najmniejszego dodatku sprytu, premiowany srebrnym medalem na wystawie w Brukseli, poleca po 3 M. za butelkę incl. opakowania.

A. L. Elfen,

Destylacya koniaku,

w Trewirze (Trier a. d. Mosel).

Do konserwacyi płci

i usunięcia nieczystości skórnych zaleca się **mydło ichtyolowe** przeciw uporczym **liszajom**, czerwoności rąk i nosów, jak również na **cierpienia reumatyczne**, kawałek po 75 fen., polecone przez tajnego radzcę Prof. Dr. Volkmanna i tajnego radzcę Prof. Dr. Nussbauma i **Radlauera mydło jodowo-eucalyptusowe** znakomicie skutkujące na reumatyzm jako dodatek do kąpieli i mycia, kawałek po 50 fen. **Bergmanna mydło brzozowo-balsamiczne, Bergmanna mydło na mleku liliowem**, mydło smołowcowe siarczane i wazelinowe, sztuka zkażdego po 40 fen., nadto **Eau de Lys**, medrycznina woda na piegi fl. 1 mk., **Ryszarda Gründera puder fabędzi** pudełko po 60 fen. i 1 mrk **Gold creame salicylowo-wazelinowe** puszka po 1 mrk. **Drobne migdałowe otrąbki** na upiększenie płci puszka po 50 i 75 fen. (628)

Czerwona apteka,

w Poznaniu, Rynek 37.

Jako doświadczony, długoletni **rachmistrz i rewizor** rachunkowy polecam się Wielm. Panom Właścicielom dóbr, zakładów technicznych i handlowych do umiejętnego założenia, uregulowania i sprawdzenia ksiąg i rejestrów gospodarczych, fabrycznych i kupieckich, spisując zarazem inwentury i bilanse roczne. (1194)

Ludwik Zingler,

Żytowiecko p. Ponieć.

Stary Rynek 73,

w domu Spółki Pożyczkowéj.

Celem uprzątnięcia składu wyprzedajemy do końca tego miesiąca (1148)

wszelkie materye wełniane na suknie czarne i kolorowe, materye jasne wieczorkowe, jedwabie aksamity, plusze, dywany, chodniki, płótna, stołowiznę, firanki i t. d. po i niżéj ceny zakupu.

J. & T. KAMIEŃSKI,

Skład bławatny, jedwabi i płócień.

Poznań.

Donosimy uniżenie, że na porę wiosenną tak z fabryk zagranicznych jak i krajowych materye w wielkim wyborze już nadeszły. Ceny przystępne; krój i wykonanie dzisiejszym wymaganiom odpowiadające.

J. & A. Witkowscy,

Magazyn garderoby męzkiéj,

w Poznaniu, Berlińska ulica nr. 1. (1218)

W. A. Kasprowicz,

Fryderykowska ul. 4,

przy placu Sapieżyńskim.

Fabryka bandaży,

i wszelkich wyrobów z czarnéj gumy,

poleca po najtańszych cenach

bandaże każdego gatunku, wszelkie chirurgiczne artykuły, opatrunki, każdego czasu nowości branży gumowéj. (719)

W piątek dnia 22 lutego o godz. 12-téj w południe odbędzie się **w Opalenicy** w lokalu p. Witajewskiego (1324)

walne zebranie przedwyborcze

na powiat grodziski

celem postawienia kandydatów na krzesło poselskie w miejsce śp. Teofila Magdzińskiego.

Wojsko Polskie

z 1831 roku.

Edycya popularna **K. Kozłowskiego** w Poznaniu.

Po zamknięciu pęnumeraty ceny są następujące:

Za egzemplarz kartonowy **2,00** mk.

Za egzempl. wielkie folio na pięknym papierze starannie kolorowany w tece **12** m., przesyłką fr. **12,50** m.

Książka ta zawiera 10 tablic w drzeworycie podług wzorów artysty p. **W. Mottego,** które przedstawiają kilkadziesiąt postaci wojskowych rozmaitéj broni. (1223)

Dodany jest także tekst objaśniający: **Krótki pogląd** na wojsko polskie od najdawniejszych czasów, aż do 1830 roku. — **Wybuch powstania** 29 listopada 1830 r. — **Treściwy rys działań wojskowych** z 1831 roku z szczegółowym opisem bitew pod Stoczkiem, Dobrem, W. Dębem, Wawrem, Iganiami i Ostrołęką. — **Piękne przykłady** poświęcenia i męztwa żołnierzy polskich. — **Pieśni i tersze** odnoszące się do powstania 1831 r. — **O mundurach** wojsk. polsk. w 1831 r.

K. Kozłowski. Poznań,

ulica Długa Nr. 8.

Wielebnym Księżom Proboszczom i Rządzcom kościołów

mam zaszczyt zwrócić łaskawą uwagę na mój **nowo ulepszony bardzo praktyczny gatunek trybularzy** pośrebranych, które przy **najczęstszem użyciu i największem rozpaleniu się węgli kociołka nie rozgrzewają** i od zbytniego gorąca nie **zalatają ani też czernieją.**

Równocześnie polecam wielki zapas i bogaty wybór różnych innych sprzętów kościelnych a mianowicie: **Monstrancye w różnych stylach, puszki do komunikantów i hostyi, kielichy z patenami, naczynia do Oleju św., pateny do chorych, krzyże różnéj wielkości na ołtarze i do procesyi, relikwiarze, lampy kościelne (wieczne) i przed obrazy świętych, lichtarze, kandelabry kościelne, kropielniczki, ulepszone tacki i naczynia do Chrztu św., kropidła, kociołki i dzwonki do wody święconéj** i t. p. (1216)

Nadmieniam uprzejmie, że wszelkie wyroby **wprost z pierwszorzędnych** sprowadzam fabryk, jestem przeto w możności takowe po tanich cenach z poręczeniem za rzetelność i trwałość w użytku.

Wszelkie reperacye, posrebrzanie i odnawianie starych sprzętów kościelnych, wykonuję spiesznie po możliwie tanich cenach.

Ponieważ od sposobu oczyszczania sprzętów zależy trwałość i utrzymanie świeżości, przeto polecam na ten cel osobne preparowane **mydło i moją Brylantynę** jako środki najskuteczniejsze wraz z przepisem użycia.

J. Stark w Poznaniu.

Specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych.

Powszechnie zachwalane impregnowane **węgle do trybularzy** są na składzie

---

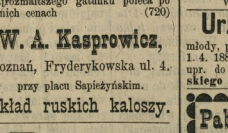

Kalosze

najrozmaitszego gatunku poleca po tanich cenach (720)

W. A. Kasprowicz,

Poznań, Fryderykowska ul. 4.

przy placu Sapieżyńskim.

Skład ruskich kaloszy.

Panna

z dobremi świadectwami z kilkoletniego pobytu w jednem miejscu, znająca dokładnie krój, krawieczczyznę i białe szycie, poszukuje umieszczenia. Łaskawe zgłoszenia proszę przesłać **poste restante J. M. Borek.** (1211)

Un jeune Français.

(Lorrain.)

25 ans, ayant fait de sérieuses études classiques, parlant correctement **l'allemand, l'anglais** et **l'italien,** appris en Angleterre et en Italie, désire place de précepteur dans une famille. (1220)

P. Teyssandier,

Wielkie Garbary 18.

Urzędnik gosp.

młody, pilny i energiczny, poszukuje 1. 4. 1889 posady. O łaskawe oferty upr. do **Eksp. Kuryera Poznańskiego** pod lit. P. P. 1176.

Pablo de Sarasate

Berta Marx

Koncert na sali Lamberta

w wtorek 19 lutego

o godz. 7½ wiecz.

Bilety po **3 i 1 mrk.** u **Ed. Bote & G. Bock.**

Za Redakcyą odpowiedzialny Michał Kolasiński z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.